

Sygn. akt I NSW 4884/20

POSTANOWIENIE

Dnia 31 lipca 2020 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Krzysztof Wiak (przewodniczący)

SSN Leszek Bosek (sprawozdawca)

SSN Tomasz Demendecki

w sprawie z protestu wyborczego S. K.

przeciwko wyborowi Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej,

przy udziale Prokuratora Generalnego i Przewodniczącego Państwowej Komisji
Wyborczej,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw
Publicznych w dniu 31 lipca 2020 r.

pozostawia protest bez dalszego biegu.

UZASADNIENIE

W dniu 16 lipca 2020 r. S. K. wniósł do Sądu Najwyższego protest wyborczy przeciwko ważności wyboru A. D. na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. W uzasadnieniu protestu podniósł on zarzuty odnoszące się do wprowadzenia różnych „cenzusów” w zakresie czynnego prawa wyborczego, ze względu na „zamieszkiwanie w odpowiedniej części świata”, „nieprzebywanie na kwarantannie, placówkach medycznych, domach pomocy społecznej”, „stałość pobytu w danym miejscu”, „umiejętność pisanie”, „składanie oświadczeń o głosowaniu tajnym”, „konieczność zapłacenia za dostarczenie głosu do odpowiedniej placówki na czas w wyborach korespondencyjnych”. W ocenie protestującego wskazane problemy dotyczą w szczególności głosowania za granicą, a zwłaszcza P., W., A., K., K. oraz

C., gdzie nie było możliwości oddania głosu w wyborach na Prezydenta Rzeczypospolitej. Na dodatek choć formalnie nie odmówiono przeprowadzenia wyborów w Z. głosowanie było uzależnione od zgody lokalnych władz. Wszystko to wydatnie utrudniło głosowanie obywatelom przebywającym za granicą. Protestujący podniósł też zarzuty odnoszące się do: problemów osób przebywających na kwarantannie, w domach opieki społecznej i placówkach medycznych; do problemów osób, które próbowały oddać głos w drugiej turze w innym miejscu niż w pierwszej turze; unieważnienia głosów z powodu krzyżyka przecinającego się poza kratką; wysłania przez Rządowe Centrum Bezpieczeństwa w dniu wyborów wiadomości SMS z informacją o pierwszeństwie osób starszych w kolejkach do lokali wyborczych; niższego limitu wydatków dla nowych kandydatów na Prezydenta RP zgłoszonych w czerwcu; krótszego czasu dla nowych kandydatów na zebranie podpisów; nieobiektywnego przekazu mediów publicznych; braku obiektywnej debaty w drugiej turze wyborów w mediach publicznych.

Oprócz tego S. K. wniósł o wyłączenie wszystkich sędziów Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych od rozpoznania jego protestu. Postanowieniem z 28 lipca 2020 r. Sąd Najwyższy odrzucił wniosek, ponieważ był abstrakcyjny (nie dotyczył sędziów wyznaczonych do sprawy) i nie wskazywał na żadne konkretne okoliczności świadczące o rzekomym braku bezstronności sędziów w stosunku do protestującego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zgodnie z art. 321 §3 ustawy z 5 stycznia 2011 r. - Kodeks wyborczy (Dz.U. z 2019 r. poz. 684 ze zm.) wnoszący protest wyborczy powinien sformułować w nim zarzuty oraz przedstawić lub wskazać dowody, na których opiera swoje zarzuty. Nie wszystkie zarzuty pod adresem wyborów są dopuszczalne – jak stanowi art. 82 § 1 Kodeksu wyborczego, przedmiotem zarzutu mogą być przestępstwa przeciwko wyborom oraz naruszenia przepisów Kodeksu wyborczego dotyczących głosowania, ustalenia wyników głosowania lub wyników wyborów. Mając jednak na względzie, że uprawnienie do złożenia protestu wyborczego stanowi konstytucyjne prawo podmiotowe, pojęcie przepisów „dotyczących

głosowania” należy interpretować szeroko, a zatem przedmiotem zarzutów mogą być naruszenia odnoszące się do wszystkich faz procedury wyborczej (uchwała SN z 18 października 2012 r., III SW 4/12; postanowienie SN z 10 czerwca 2020 r., I NSW 26/20).

Jednocześnie jednak należy podkreślić, że protest wyborczy nie może mieć charakteru abstrakcyjnego, czyli stawiać ogólnych zarzutów co do potencjalnych naruszeń prawa wyborczego w skali całego kraju, które nie mają żadnego związku z osobą wnoszącą ten protest. Gdyby intencją ustawodawcy byłoby umożliwienie inicjowania abstrakcyjnej kontroli ważności wyborów, to upoważniłby do wnoszenia protestów podmioty publiczne tradycyjnie stojące na straży interesu publicznego: Prokuratora Generalnego, Rzecznika Praw Obywatelskich czy Prezydenta RP (postanowienia Sądu Najwyższego z: 18 lipca 2019 r., I NSW 39/19; 30 października 2019 r., I NSW 117/19; 5 listopada 2019 r., I NSW 132/19; 10 czerwca 2020 r., I NSW 26/20).

Z całokształtu przepisów Kodeksu wyborczego wynika bowiem, że protest wyborczy jest środkiem procesowym o indywidualno-konkretnym charakterze, ponieważ:

- może być on wniesiony wyłącznie przez podmioty bezpośrednio uczestniczące w wyborach: wyborców, przewodniczących komisji wyborczych oraz pełnomocników komitetów wyborczych (art. 82 § 2-5 Kodeksu wyborczego);
- jego przedmiotem mogą być tylko naruszenia, które protestujący jest w stanie udowodnić, tj. mające miejsce w konkretnej sytuacji doświadczonej przez protestującego: warunkiem formalnej dopuszczalności protestu jest sformułowanie w nim zarzutów oraz wskazanie dowodów (art. 241 § 3 Kodeksu wyborczego);
- każdy protest wyborczy rozpatrywany jest przez Sąd Najwyższy osobno, dopiero po wyrażeniu opinii na temat zasadności zarzutów zgłoszonych w poszczególnych protestach następuje podjęcie uchwały na temat ważności wyborów w ogólności (art. 242-244 Kodeksu wyborczego).

Odnosząc powyższe do niniejszej sprawy, wszystkie zarzuty protestującego, dotyczące szerokiej gamy różnorodnych problemów związanych z przeprowadzeniem wyborów, mają charakter *par excellence* abstrakcyjny. Protestujący w istocie żąda od Sądu Najwyższego przeprowadzenia badania

wszelkich nieprawidłowości, jakie hipotetycznie mogły mieć miejsce w czasie przeprowadzania wyborów prezydenckich w 2020 roku, i to nie tylko w Polsce, ale za granicą, w tym także w tych państwach obcych, w których w ogóle nie utworzono obwodów do głosowania. Część z zarzutów protestującego w ogóle nie ma charakteru prawnego, jak te zarzucające mediom publicznym brak obiektywizmu w prezentacji kandydatów – tymczasem takie badanie wykracza poza kognicję Sądu Najwyższego, którego rolą jest jedynie ocena «ważności» wyborów (art. 129 ust. 1 Konstytucji RP), czyli zgodności procedury wyborczej z przepisami prawa, a nie z dobrymi obyczajami, do których z pewnością należy obiektywizm dziennikarski. Ocena rzetelności przekazu mediów publicznych jest raczej domeną Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Mając na względzie powyższe, Sąd Najwyższy na podstawie art. 322 § 1 Kodeksu wyborczego orzekł, jak w sentencji.